

MISSION CATHOLIQUE POLONAISE EN SUISSE

Katolicka Misja Polska w Szwajcarii

Mgre Jan FRANIA
12, ch. des Falaises
1723 MARLY / FR
Tél. 037 / 46 44 59

BIULETYN PARAFIALNY
KATOLICKIEJ MISJI POLSKIEJ
W SZWAJCARII

C.C.P. Fribourg 17-976 Bulletin Paroissial de la Mission Catholique Polonaise en Suisse

Nr. 7/213.	Wrzesień	1986
<u>Program nabożeństw:</u>		
7. IX.	BAZYLEA, kościół francuski, Feierabendstr.	11.30
	GENEWA, kościół św. Teresy Champel, av. Peschier	9.15
	LOZANNA, Mont Olivet 19	18.00
	GNADENTHAL, Krankenhaus	11.00
	LOCARNO, Sta Caterina	18.00
	SCHWYZ, kaplica OO. Kapucynów	14.00
14.	BERN, kościół św. Mikołaja z Plus, Ostring	10.15
	MARLY, kaplica polska	18.00
	ZURICH, krypta kościoła Serca Jezusowego Wiedikon, Fentlerstr.	18.00
	GNADENTHAL, Krankenhaus	11.00
	LUCERNA, Sentikirche, Baselstr.	17.00
21.	ST. GILLEN, kaplica Serca Jezusowego w katedrze	8.30
	WINTERTHUR-TOSS, Nögelseeestr. 46	11.15
	GNADENTHAL, Krankenhaus	11.00
	LUGANO, Istituto Alvetico	18.00
	MONTHÉY, kościół parafialny	16.00
	ZUG, kapl. Matki Boskiej	15.00
28.	ZURICH, krypta kościoła Serca Jezusowego Wiedikon, Fentlerstr.	10.45
	WETTINGEN, krypta kościoła św. Antoniego	18.00
	GNADENTHAL, Krankenhaus	11.00
5. X.	BAZYLEA, kościół francuski, Feierabendstr.	11.30
	GENEWA, kościół św. Teresy Champel, av. Peschier	9.15
	LOZANNA, Mont Olivet 19	18.00
	GNADENTHAL, Krankenhaus	11.00
	LOCARNO, Sta Caterina	18.00
	SCHWYZ, kaplica OO. Kapucynów	14.00

Polska Pielgrzymka do Lourdes w dniach 12 - 15.8.86.

Na pielgrzymkę polską do Lourdes zgłosiło się w tym roku 20 osób i opłaciło koszty, ale trzy dni przed wyjazdem została zmuszona nagle chorobą jedna pani zrezygnowała z tej pielgrzymki. Na odpowiednie dworce przybyło w Zurychu 7 osób, w Bernie 3, a z Genewy i okolicy 6, we Fryburgu 3.

Atmosfera w pielgrzymce była od początku do końca rodzinna, pogodna, ze śpiewem na dobranoc w pociągu nocnym, nic nikomu nie zginęło i nikt z nikim nietylko się nie pokłócił, ale wszyscy byli do siebie mili i uczynni.

Po planowym przyjeździe przywitaliśmy nas na stacji w Lourdes osobiście Rektor Misji Polskiej we Francji, Ks. prałat Stanisław Jeż, i zaraz zostaliśmy odwiezieni czekającymi samochodami do Domu Polskiego Pielgrzyma. Tam w Kaplicy odbyło się oficjalne serdeczne przywitanie przez księdza Rektora, gospodarza Domu, który w krótkim przemówieniu zaznaczył, że z okazji 150-cio letniej rocznicy założenia we Francji Polskiej Misji Katolickiej Misja ta otworzyła w Lourdes "Dom Pielgrzyma". Położony on jest na zboczu wzgórza, dominującego nad Sanktuarium Maryjnym, jest on pod wezwaniem Św. Maksymiliana Marii Kolbe. Dom ten daje możliwość kontemplacji i modlenia się w tym uprzywilejowanym miejscu, gdzie Maryja ukazywała się Bernadecie. Jest tam również doskonała okazja do odpoczynku w ciszy i zieleni z widokiem na piękne pasmo Pirenejów. Dom prowadzony jest przez Siostry Najświętszej Rodziny z Nazaretu /Nazaretanki/. Po przemówieniu odbyła się msza św. już z naszym Księdzem Rektorem, następnie rozlokowanie w pokojach wygodnych, często pojedynczych i śniadaniem, obsługiwanym przez cały czas pobytu przez Siostry Nazaretanki. Nic więc dziwnego, że, gdy nasz pobyt zbliżał się do końca i zaczynało się żegnać, zadawano pytania, kiedy będzie następna pielgrzymka, dlaczego tak krótko, a tydzień po powrocie przedłużają tę atmosferę jeszcze początki ze Szwajcarii. Wiadomo od dziesiątków lat, że miliony ludzi przybywa do Lourdes. Jedni z czystej ciekawości, drudzy z wieloma problemami w sercu i chorzy, często w stanie beznadziejnym, szukają tu ostatniej deski ratunku, niektórzy zastanawiają się bez sensu modlitwy tylu tysięcy ludzi przed Grotką, inni zadają sobie pytania: dlaczego tak wspaniałe kościoły zbudowano na tym niegdyś pustym miejscu, w końcu te procesje, co one mają oznaczać i czego są wyrazem. Dla nas Polaków miesiąc sierpień jest, jak wiadomo, miesiącem wielokrotnie ważnym w naszych dziejach, miesiącem z wieloma wydarzeniami w ostatnich dziesięcioleciach o wadze dla dziejów polskiej duszy i dla dziejów polskiego Kościoła i dlatego jest miesiącem modlitwy spontanicznej, intensywnej za naród i za prawo do niepodległego i suwerennego istnienia pośród narodów świata, abyśmy nie przeżywali dramatów wśród obcych i mogli tę tułaczską zakończyć.

Wielokrotny pobyt dzień w dzień w Sanktuarium, bo do Domu Pielgrzyma udawaliśmy się tylko na posiłki i spanie, i wielokrotne uczestniczenie w różnych nabożeństwach chwycił nas za serce i wyprowadzał z równowagi widok setek nietylko chorych ale chyba dogorywających na wózkach z noszami podczas procesji eucharystycznej, a przede wszystkim czuliśmy się /chyba można tak powiedzieć/ umocnieni w naszej wierze i dziękowaliśmy za należenie do Świętego Kościoła katolickiego podczas procesji ze świecami późno wieczorem w tłumie wielotysięcznym ze śpiewem i różańcem w językach z dalekich krajów świata; byliśmy szczęśliwi, że, o szóstej rano pocieunku, mogliśmy uczestniczyć w specjalnej mszy św. dla Polaków ze Szwajcarii i Anglii właśnie przed Grotką.

Wielu z nas uczestniczyło na paru mszach św. dziennie i w Sanktuarium i w Domu w zacisznej Kaplicy, a napewno zapisało się w pamięci na zawsze Droga Krzyżowa i pobieranie wody z cudownego źródła.

Miejmy nadzieję, że to nie była nasza ostatnia pielgrzymka, pielęgnumy ducha pielgrzymkowego w naszych spotkaniach przynajmniej po polskich mszach św., dzięki za serdeczną atmosferę i proszę wybaczyć potknięcia i niedociągnięcia. J.J.



**LA MAISON
DE LA MISSION
CATHOLIQUE
POLONAISE
BELLEVUE »**



Route de Bartrès - 65100 Lourdes
Tél. : 62.94.91.82
(à côté du Centre de Dialyse)

Mission Catholique Polonaise
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris
Tél. : (1) 42.60.07.69

Bardzo serdecznie dziękuję p. Inż. J. Ładzie za podjęcie trudu zorganizowania i przeprowadzenia naszej pielgrzymki. Należy mu się uznanie, ponieważ wszystko odbyło się bez zdenerwowania, a raczej w przyjemnej i spokojnej atmosferze. Bóg zapłać !

Handwritten signature

Z okazji 150-cio letniej rocznicy swego założenia we Francji, Polska Misja Katolicka otworzyła w Lourdes : « Dom Pielgrzyma ». Położony na zboczu wzgórza dominującego nad Sanktuarium Maryjnym, jest on pod wezwaniem Św. Maksymiliana Kolbe. Dom ten daje możliwość spędzenia czasu na kontemplacji i modlitwie w tym uprzywilejowanym miejscu, gdzie Maryja ukazywała się Bernadecie. Jest tam również doskonała okazja odpoczynku w ciszy i zieleni z widokiem na przepiękne pasmo Pirenejów. Dom prowadzony jest przez Siostry Najświętszej Rodziny z Nazaretu (Nazaretanki).

dłużającego się oczekiwania na własne mieszkanie spółdzielcze /którego nie otrzymaliśmy dotychczas pomimo, iż wstępna umowa opiewała na lata 1978-1980/ i konieczność wynajmowania mieszkania prywatnie, gdyż Żona nie chciała mieszkać z moimi Rodzicami.

Dzięki finansowej pomocy Rodziców mieliśmy pełne wyposażenie domu /łódzka, pralka automatyczna, telewizor itp./ od początku małżeństwa, a dziecko nie odczuwało nigdy żadnych braków.

Kontrowersje wywoływało w pewnym okresie poświęcanie przez Żonę kosztem dziecka wolnego czasu na kontakty towarzyskie i dodatkowe zarobkowanie z przeznaczeniem na drogie stroje i kosmetyki.

Ogólnie oceniając, nasze życie małżeńskie do dnia wyjazdu Żony układało się dobrze i nic nie zwiastowało nieszczęścia. Przeciwnie - jeszcze w czasie silnych mrozów w lutym br. Żona potrafiła oczekiwać na mój przyjazd na lotnisku pomimo ponad dwugodzinnego opóźnienia samolotu, okazywała zadowolenie z przywożonych dla Niej i synka prezentów, a nawet gotowała obiady w domu częściej niż poprzednio.

Oboje pracowaliśmy zawodowo, a ponieważ Żona zdecydowanie nie radziła sobie z zajęciami domowymi, których nie lubiła, maksymalnie Ją odciążałem, piorąc, prasując i sprząając, również w czasie gdy korzystała z urlopu wychowawczego.

Dzieckiem od 2 lat zajmowali się moi Rodzice, a okresowo także Matka Żony, która przyjeżdżała z Białegostoku lub zabierała tam wnuka.

Syn niestety nie mógł się zaadaptować w przedszkolu, do którego został przyjęty we wrześniu ubiegłego roku.

Ciągle chorował, przeżywał ostre stany lękowe i wykazywał pogłębiające się objawy nerwicowe. Gdy jest chory, nie można go ani na chwilę zostawić samego, ponieważ płacz lub przestraszc doprowadzają go do ataków astmatycznego kaszlu, torcji i reakcji nerwicowych z jękiem się włącznie. Jako alergik wymaga specjalistycznego leczenia oraz diety, a każde schorzenie na jakie zapada grozi ciężkimi powikłaniami.

Trudno się dziwić, że zarówno ja, jak i moi Rodzice, myślimy z przerażeniem o losie tego nadwrażliwego dziecka, pozbawionego nagle wszystkich bliskich, poza matką, a ponadto wyrwanego przedwcześnie i bez przygotowania ze znanego mu środowiska, stanowiącego jego dotychczasowy cały bezpieczny świat.

Teraz Żona nie pracuje i poświęca synowi zapewne cały swój czas, ale co będzie gdy rozpocznie pracę zarobkową i gdy będzie musiała zostawić się z nim na cały dzień i pozostawić go pod opieką, nawet obiektywnie dobrą i wyspecjalizowaną lecz obcą, której on nie zaakceptuje?

Rozpacz nas ogarnia na myśl o tym, kto będzie się zajmował Michałem w wypadku niemożliwych do wykluczenia chorób jego /nie przechodził jeszcze dziecięcych chorób

zakaźnych/ lub Matki.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że syn nie opanował jeszcze w pełni mowy oczyszczonej, a proces ten musi nastąpić w określonym wieku i niebezpieczne jest jego zakłócanie. Nawet przy najlepszych chęciach Żony - brak czasu może Jej uniemożliwić uchronienie dziecka przed wynarodowieniem. 2-3 godziny przebywania z nim w ciągu doby, to o wiele za mało także na oddziaływanie wychowawcze, a samotna pracująca matka więcej czasu /odliczając sen/ na ten cel nie wygospodaruje.

Wszystko to napawa mnie najgłębszym niepokojem o los Syna, gdyż rokuje powstanie ciężkich, nieodwracalnych zmian w jego zdrowiu fizycznym i psychicznym oraz zahamowanie rozwoju. Nie mogę także spokojnie myśleć o tym, że cierpi, że pozbawiono go ojca i dziadków, których kocha i którzy go nad życie kochają. W inie wątpliwego materialnego dobrobytu uczyniono go półsierotą.

Dlatego odmielać się proszę o pomoc w ratowaniu naszej rodziny przed rozbitiem, a dziecka przed niezawinioną krzywdą.

Mam nadzieję, że w ramach działalności duszpasterskiej możliwe jest dotarcie do mojej Żony, nawet jeśli przebywa na terenie obozu uchodźców, i wywarcie na nią wpływu, aby skontaktowała się ze mną i spokojnie, bez emocji przeanalizowała decyzję wyjazdu w nieznaną z 4-letnim chorowitym dzieckiem.

Nie jest moją intencją przedstawianie Żony w niekorzystnym świetle. Kocham Ją i pragnę, aby do nas wróciła.

To co piszę ma na celu uzasadnienie słuszności moich obaw, że Żona przecenia swoje możliwości otoczenia syna właściwą opieką w całkowicie nowym i obcym środowisku. Przecież tu, będąc razem, nie mogliśmy się obejść bez codziennej pomocy moich Rodziców, którzy w czasie gdy pracowaliśmy /t.j. od godz. 7 rano do 17 po południu/ zajmowali się dzieckiem, zapewniając mu niezbędną dla prawidłowego rozwoju atmosferę miłości i bezpieczeństwa.

Proszę również załączyć adresowany do Żony list mojej Matki, z prośbą o udzielenie, jeśli to jest możliwe.

Wierzę, że poparcie naszych próśb o pozostawienie syna przez Żonę jeszcze przez pewien czas ze mną i moimi Rodzicami w kraju, wpłynie na przełamanie uporu Żony, dyktowanego obecnie raczej względami ambicjonalnymi a nie troską o dobro dziecka, i przyczyni się do przedłużenia szczęśliwego dzieciństwa Michała, a także stworzy warunki do połączenia naszej Rodziny.

Ufając w skuteczność duszpasterskiego działania w tej najważniejszej dla mnie życiowej sprawie, składam serdeczne "Bóg zapłać" i pozostaję z poważaniem.

W.P.



Podziękowania. Za wszystkie dowody poparcia dla naszej Misji, składamy tą drogą nasze tradycyjne Bóg zapłać!. Polecamy się dalszej łaskawej pamięci i ofiarności.

Nasi zmarli: polecamy pamięci w modlitwach zmarłych ostatnio:

śp. Marcelle Conte - Fryburg, wielką przyjaciółką i dobrodziejką Polaków

Stanisława Kruszyńskiego - La Conversion

Józefa Szeleżyńskiego - Utzigen

R. i. p.

W miarę możliwości polecam Rodaczkom i Rodakom z okolicy Baden wzięcie udziału w Misji, która w Baden odbędzie się w terminie od 15 do 30 listopada br.

Po przerwie wakacyjnej wznowia swą działalność Klub Video Kontakt przy katolickiej Misji Polskiej w Marly. W programie W salce Misji o godz. 20,00

11.10. Kultura, albo Wyjście awaryjne / Do wyboru/.

8.11. Jan Szpotanski, albo Wielki Bieg /do wyboru/.

13. 12. Kalendarz wojny i Kaczmarski - Karnawał dla przyjaciół.

Przypominam, że 19 października obchodzimy w naszej kaplicy w Marly doroczne święto św. Patrona: Jana Kantego. Uroczysta Msza św. o godz. 11,00. Następnie wspólny obiad w hotelu Croix Blanche w Marly. Na zakończenie nabożeństwo Różańcowe w kaplicy. Proszę o zarezerwowanie tego dnia na to ogólnoszawajcarskie spotkanie. Jak co roku postaramy się, aby obiad nie wypadł zbyt drogo.

Proszę o przekazanie zgłoszeń na obiad, najpóźniej do 10 października.

Odcinać i przesłać na adres Misji, o ile się nie przekaże zgłoszenia Telefonicznie / 0 37 / 46 44 59 ,

Zgłoszeń udział w obiedzie odpustowym w Marly, 19. X. 1984 dla osób.

Miejsce i data.....

Nazwisko i adres.....

.....
podpis-